

2. niedziela zwykła C



*Jak oblubieniec weseli się z oblubienicy,
tak Bóg twój tobą się rozraduje. (Iz 62,5)*

Pierwsze czytanie

Izajasz 62,1-5

Przez wzgląd na Syjon nie umilknę, przez wzgląd na Jerozolimę nie spoczne, dopóki jej sprawiedliwość nie błysnie jak zorza i zbawienie jej nie zapłonie jak pochodnia. Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość i chwałę twoją wszyscy królowie. I nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana oznaczają. Będziesz prześliczną koroną w rękach Pana, królewskim diademem w dłoni twego Boga. Nie będą więcej mówić o tobie "Porzucona", o krainie twej już nie powiedzą "Spustoszona". Raczej cię nazwą "Moje w niej upodobanie", a krainę twoją "Poślubiona". Albowiem spodobałaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża. Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicy, tak Bóg twój tobą się rozraduje.

Drugie czytanie

1 Koryntian 12,4-11

Bracia i siostry, różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkim. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania przez tego samego Ducha, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocstwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.

Ewangelia

Jan 2,1-12

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: "Nie mają już wina". Jezus Jej

odpowiedział: "Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?" Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie". Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: "Napełnijcie stągwie wodą". I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział; "Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu". Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: "Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory". Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

Do refleksji

W Izraelu był zwyczaj przynoszenia przez gości wina na wesele. Tym samym było możliwe długie (1-2 tygodni) świętowanie. Wkład gości weselnych z dzisiejszej Ewangelii wydaje się jednak być nieco skromny. Goście przynieśli, co prawda, coś do picia, ale zbyt mało i marnej jakości. Również nasz wkład jest ograniczony i naznaczony naszą ludzką ułomnością.

Kubki są puste, świętowaniu zagraża rychły koniec. To zagrożenie wykorzystuje aktywnie Maryja: "Co wam powie, to czyńcie."

Wówczas słudzy, zgodnie z zaleceniem Jezusa, napełnili stągwie wodą, która została przez Niego przemieniona w najlepsze wino. Lepsze niż to, jakie ci goście mogli kiedykolwiek przynieść. To, co wydarzyło się w Kanie, powinno symbolicznie wskazywać na to, kim był Jezus. Uczniom dany jest przedsmak tego "jeszcze większego", czego będą doświadczać podczas drogi z Jezusem. Będzie wzrastać żywa relacja do Jezusa i pogłębiać się wiara w Niego. Ich powołanie znajdzie w tym swój fundament.

Również dzisiaj istnieje Kana w różnorodnych formach. Dzisiejsza Kana obrazuje wielu, którym wypaliły się siły ich życia i wiary, ich nadziei. Śmiertelna pustka relacji i bezsens lub też ponura egzystencja są dzisiejszymi Kanami. Ale również dzisiaj chce Jezus wyzwalać ze śmiertelnej pustki i zagubienia. – "Mój kubek jest pusty. Bardzo pragnę. W moim kraju nie ma już wody. Jak powinienem częstować napitkiem, którego we mnie brak, jeżeli Ty, Panie, nie wypłyniesz w mojej pustce?" (H. Rusche)

Nasze opowiadanie dodaje odwagi, by wierzyć w czasach pustki jak Maryja i z tą pustką iść do Jezusa, który dzisiaj ją przemieni. To, co możemy czynić, to napełnić nasze puste kubki tym, co mamy – być może naszymi lękami, łzami, smutkiem – i wierzyć, że podarowana nam zostanie pełnia świętowania. Jeżeli oczywiście wierzymy w moc przemiany Jezusa. Podobnie jak Maryja możemy być pośrednikami pomiędzy pustką i potrzebami czasu a pełnią życia, której na imię Jezus. Podobnie jak słudzy w Kanie, powinniśmy zawierzyć słowom Maryi i działać według nich: "Co On wam powie, to czyńcie!"